

Joanna Sacharczuk

Rola rodziny w procesie kształtowania tożsamości kulturowej. Świadomość kulturowa a tożsamość mniejszościowa

Człowiek należy do wielu wspólnot, zanim stanie się świadomym uczestnikiem wspólnoty narodowej, w pierwszej kolejności poznaje świat grupy podstawowej, naturalnej – rodziny. J. Nikitorowicz porównał rodzinę do prywatnej ojczyzny domowej, wskazał, że „rodzina posiada największe możliwości w zakresie transmisji kultury, przekazu dziedzictwa kulturowego i w efekcie kształtuje tożsamość osobową i społeczną zakorzeniającą w «ojczyźnie prywatnej»”¹. Stąd szczególną rolę w kształtowaniu tożsamości kulturowej przypisuje rodzinie. Przyjmuję za S. Kawulą, że: „rodzina stanowi jedną z podstawowych grup społecznych, a przy tym taką, którą spotykamy najpowszechniej i to od najdawniejszych czasów”².

Rodzina jest, więc pierwotną grupą społeczną³, naturalną, opartą na związkach o przewadze więzi osobistych, gdzie między członkami na zachodzi bezpośrednia interakcja. Tu pojawiają się pierwsze definicje „siebie”, początkowo poprzez identyfikację z rodzicami i bliskimi, potem przez różnicowanie się od nich, poszukiwanie własnej odrębności. W tym miejscu warto podkreślić, że tożsamość rodzinna jest fundamentem, „jest podstawą nabywania tożsamości jako procesu nieskończonego, poprzez nabycie poczucia przynależności do rodziny, wspólnoty, miejsca, domu, podwórza, dzieje się to w sytuacjach, w których jednostka wchodzi

¹ J. Nikitorowicz, *Rodzina w procesie kształtowania tożsamości kulturowej w dobie regionalizacji i globalizacji*, [w:] *Współczesne rodziny polskie ich stan i kierunki przemian*, Z. Tyska (red.), Poznań 2004, s. 73.

² S. Kawula, *Rodzina jako grupa i instytucja opiekuńczo wychowawcza*, [w:] S. Kawula, J. Brągiel, A. W. Janke, *Pedagogika rodziny*, Toruń 1997, s. 48.

³ Ibidem, s. 47-51.

w kontakty bezpośrednie i bezwarunkowe w otoczeniu bliskich i zrozumiałych wartości”⁴.

Rodzinę również można definiować jako „instytucję wychowawczą. Jeśli przez instytucję rozumiemy urządzenie «czegoś», co służy jakiemuś celowi i osiąga go w sposób dla siebie charakterystyczny, to również rodzina może być uznana jako instytucja wychowcza”⁵.

Rodzinę należy traktować jako instytucję wychowania naturalnego, gdzie wychowanie jest procesem powodującym socjalizację. Tu w realizacji zadań wychowawczych zauważymy przewagę elementów bezrefleksyjnych (niezamierzonych), nad refleksyjnymi (działania zamierzone, planowe, świadome, połączone z analizą, wyjaśnieniem i tłumaczeniem)⁶. Jednostka identyfikując się z grupą, przyswaja wartości, normy, wzory, przez nią reprezentowane (religie, obrzędy, obyczaje, język, tradycje, styl życia i pracy i.t.p.). W tym wymiarze mają miejsce procesy transmisji i internalizacji, wielu różnych elementów kanonu kulturowego⁷. „Wiedza potoczna, obyczaj, znajomość języka ojczystego są przekazywane w trakcie nie w pełni celowego i przemyślanego, społecznego procesu socjalizacji wszystkim bez wyjątku członkom danej społeczności”⁸.

Rodzina, oprócz realizacji funkcji wychowawczej, jest naturalnym źródłem potencjałów intelektualnych i moralnych, wartościowych elementów rozwoju. Rodzina nowoczesna – stwierdza A. Kłosowska – „stwarzająca warunki wspólnoty intelektualnej i moralnej, stanowi bardzo istotny czynnik pośredniczący pomiędzy jednostką a społeczeństwem jako całością”⁹.

Jest również wspólnotą osób, stanowi naturalne zespolenie ludzi, ze względu na wspólnie odczuwany cel, podobne wzajemne uczucia i dążenia, co umożliwi człowiekowi odnalezienie swojego miejsca w świecie i zapojenie własnego poczucia bezpieczeństwa¹⁰.

Według J. Izdebskiej w skład rodziny jako wspólnoty wchodzi trzy podstawowe elementy:

⁴ J. Nikitorowicz, *Szanse i zagrożenia tożsamości rodzinnej na pograniczu kultur*, [w:] *Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej*, J. Nikitorowicz (red.), Białystok 1997, s. 67.

⁵ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 243-252.

⁶ *Mały słownik języka polskiego*, S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka (red.), Warszawa 1969.

⁷ Szerzej nt. temat A. Szpociński, *Kanon kulturowy*, „Kultura i społeczeństwo” 1991 nr 2.

⁸ *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Z. Staszczak (red.), Warszawa – Poznań 1987, s. 173.

⁹ Cyt. za S. Kawula, *Rodzina jako grupa...*, op. cit., s. 53.

¹⁰ F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, Warszawa 1984, s. 25; zob. też J. Izdebska, *Rodzina, dziecko, telewizja*, Białystok 2001, s. 13.

- wspólnota kulturowa (tradycje, zwyczaje, styl życia ,normy moralne)
- wspólnota zamieszaniowa (dom rodzinny z całą swoją atmosferą)
- wspólnota majątkowa (warunki materialne, wspólnota, własność majątkowa)¹¹.

Na potrzeby tej pracy za S. Kawulą przyjmuję, że rodzina pełni cztery podstawowe funkcje: „biologiczno-opiekunczą, kulturalno-towarzyska, ekonomiczną i wychowawczą”¹².

Zakładam, że jakość i poziom wypełnianych przez rodzinę funkcji w znacznym stopniu wpływa na efekty rozwoju tożsamościowego jednostki, na kształt osobowości, oraz na stopień ekspresji „na zewnątrz” i „do wewnątrz”. Zaburzenie choćby jednej z wymienionych funkcji np.: kulturalno-towarzyskiej, powoduje trudności w kreowaniu tożsamości kulturowej, trudności w samookreśleniu się.

Rodzina, jak pokazują badania¹³, ma istotny wpływ na „stawanie się” człowieka, członkiem wspólnot religijnych, językowych. Bezsporny jest fakt, że komunikacja językowa odgrywa decydującą rolę w transmisji kompetencji kulturowych¹⁴. Język jest jednocześnie pośrednikiem i narzędziem w odbiorze i rozumieniu kultury, a główna rola rodziny polega na tworzeniu warunków do kształtowania tożsamości językowej, szczególnie na pograniczu wielu kultur¹⁵.

W wielu pracach zwraca się uwagę na to, że proces kształtowania tożsamości kulturowej inaczej przebiega w środowiskach o wysokim stopniu homogeniczności w istotnych obszarach życia (religia, język, tradycja itd.) w porównaniu z regionami na pograniczu wielu kultur¹⁶.

¹¹ Szerzej nt. temat J. Izdebska, *Rodzina, dziecko, telewizja...*, op. cit.

¹² S. Kawula, *Rodzina jako grupa...*, op. cit., s. 56-59; zob. też: Z. Tyszka, *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa*, [w:] T. Pilch, J. Lepalczyk, *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1995.

¹³ Szerzej nt. temat J. Nikitorowicz, *Szanse i zagrożenia tożsamości rodzinnej...*, op. cit.

¹⁴ Por. *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne...*, op. cit., s. 172-174; T. Kostyrko, *Kompetencje kulturowe – zakres terminu, obszar problematyki*, [w:] *Kultura artystyczna a kompetencje kulturowe*, T. Kostyrko, A. Szpociński (red.), Warszawa 1989.

¹⁵ J. Nikitorowicz, *Szanse i zagrożenia tożsamości rodzinnej...*, op. cit., s. 74-75; zob. też: A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 108-109.

¹⁶ Między innymi prace: J. Nikitorowicz, *Edukacja kreująca tożsamość rozproszoną – międzykulturową*, [w:] *Pedagogika wobec aktualnych problemów społecznych*, Z. Gawlina, S. Scisłowski (red.), Ostrowiec Świętokrzyski 2002; J. Nikitorowicz, *Szanse i zagrożenia tożsamości rodzinnej...*, op. cit.; J. Nikitorowicz, *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*, Białystok 1995; A. Kłoskowska, *Kultury narodowe...*, op. cit.; *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, M. Kempny, A. Kapciak, S. Łodziński (red.), Warszawa 1997.

Ze względu na osobiste interesy mnie procesy kształtowania świadomości kulturowej w społeczeństwach wielokulturowych, gdzie obywatelami danego regionu są grupy większościowe, mniejszościowe, cudzoziemcy i autochtoni.

Jerzy Nikitorowicz, wskazuje na koncepcję kształtowania się tożsamości rozproszonej, wielopłaszczyznowej, wielozakresowej, którą określa tożsamością międzykulturową¹⁷. Badania prowadzone przez autora w rodzinach na pograniczu kulturowym, pod kontem nabywania tożsamości rodzinnej, ujawniły funkcjonowanie trzech wymiarów tożsamości kulturowej:

1. Tożsamość przypisana, nadana wraz z przyjściem na świat w określonej rodzinie (wymiar dziedziczny).
2. Tożsamość nabywana w procesie socjalizacji i wychowania (wymiar kształtowany).
3. Tożsamość samoświadomościowa (świadomie wybierana) jako efekt mediacji między naturą – dziedziczeniem a kulturą (wymiar odczuwany)¹⁸.

Tożsamość nie ma, więc charakteru stałego i jednolitego, rozwija się i dopełnia w kilku wymiarach, możemy rozumieć ją procesualnie, gdyż jest związana z kolejnymi stadiami. Również A. Kłosowska wskazuje, że „Tożsamość powinna być bowiem rozumiana procesualnie, podobnie jak osobowość czy jaźń (*self*) w ujęciu Meada. Tożsamość jest bowiem subiektywnym, samozwrotnym aspektem osobowości”¹⁹.

W społeczeństwach homogenicznych formy tożsamości były jasno wytyczone, stabilne, tożsamość była czymś, co się „przyjmuje”, a nie „przyjmuje”, jak to ma miejsce w świecie płynnej, pluralistycznej rzeczywistości. Dziś dialog z drugim człowiekiem i uznanie z jego strony wydaje się niezwykle istotne, gdzie efektem prowadzonego dialogu jest nie tylko poznanie Innego ale przede wszystkim samopoznanie, gdzie pojawia się twórcza refleksja nad pytaniem: kim jestem? Ku czemu zmierzam? Jaki jest sens...? Dlaczego tak jest?

„Tożsamość kształtowana jest wówczas, gdy jednostka w procesie komunikowania potrafi spojrzeć na siebie oczami innych i właśnie w ten sposób stwarza sobie obraz samej siebie. Wyizolowana jednostka nie jest w stanie dojść do takiej samorefleksji”²⁰.

¹⁷ J. Nikitorowicz, *Edukacja kreująca...*, op. cit., s. 38 i nast.

¹⁸ J. Nikitorowicz, *Szanse i zagrożenia tożsamości rodzinnej...*, op. cit., s. 68-72; zob. też: J. Nikitorowicz, *Pogranicze, tożsamość...*, op. cit., s. 93-99.

¹⁹ Między innymi A. Kłosowska, *Kultury narodowe u korzeni*, op. cit., s. 104.

²⁰ J. Nikitorowicz, *Rodzina w procesie kształtowania tożsamości kulturowej...*, op. cit., s. 83.

Również A. Giddens zauważa, że potwierdzenie własnej tożsamości jest możliwe tylko w czystej relacji z innymi ludźmi. „W czystej relacji jednostka nie tylko «rozpoznaje drugą osobę», a w jej reakcjach znajduje potwierdzenie własnej tożsamości. (...) tożsamość jednostki jest raczej efektem czynnego samopoznania i rozwoju intymnej więzi z drugą osobą”²¹.

W dzisiejszym świecie, w rzeczywistości wielokulturowej, nie wystarczy zanegować tego, czego nie rozumiemy, należy dokonać interpretacji, wyjaśnić, użyć argumentów. Bez innych ludzi, bez tego co nas różni, bez poczucia bliskości, wzajemnych więzi, nie potrafilibyśmy „stawać się człowiekiem”. To inni ludzie wskazują nam kierunki rozwoju i pomagają znaleźć się w świecie społecznym.

Podkreślam za J. Nikitorowiczem słowa V. Biblera: „Po to, żebym był rzeczywistym uczestnikiem świata kultury, potrzebna jest mi kultura drugiego człowieka. Nie mogę się ograniczać do tego, że pozwalam mu być odmiennym. Ale muszę w jakiś sposób wprowadzić jego kulturę, jego wartości i prawdę w sferę mojego własnego myślenia. Podjąć wewnętrzny dialog z tą drugą kulturą i z tym odmiennym sposobem myślenia. To nie tylko tolerowanie czegoś odmiennego, ale także zrozumienie, że bez tego innego ja nie mogę być samym sobą”²².

Obowiązkiem rodziny jest wspieranie jednostki w kształtowaniu tożsamości: osobowej, zakotwiczonej w potrzebie odrębności oraz społecznej, która zasadza się na potrzebie przynależności i podobieństwa do innych²³.

Zakładam możliwość istnienia tożsamości wielokulturowej, rozproszonej, czyli bycia jednocześnie Polakiem i Litwinem, Żydem i Polakiem, Polakiem i członkiem mniejszości religijnej²⁴, gdzie dwukulturowość jest wartością, ale może być również ograniczeniem. Przykładem może być prawosławny Polak, który w konfrontacji z Polakami – katolikami,

²¹ A. Giddens, *Nowoczesność i Tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001, s. 135.

²² V. S. Bibler, *Myślenie jako dialog*, Warszawa 1982, s. 187; zob. też: J. Nikitorowicz, *Pogranicze, tożsamość...*, op. cit., s. 89.

²³ Por.: P. Boski, *O byciu Polakiem w Ojczyźnie i o zmianach tożsamości kulturowo-narodowej na obczyźnie*, [w:] P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, *Tożsamość a odmiennność kulturowa*, Warszawa 1992, s. 82.

²⁴ Por.: J. Nikitorowicz, *Edukacja kreująca tożsamość rozproszoną – międzykulturową*, [w:] *Pedagogika wobec aktualnych problemów społecznych*, Z. Gawlina, S. Scisłowicz (red.), Ostrowiec Świętokrzyski 2002, s. 41 i nast.; zob. też: J. Nikitorowicz, *Pogranicze, tożsamość...*, op. cit., s. 85 i nast.

uznawany jest za „Ruskiego”²⁵, w konfrontacji z przedstawicielami wspólnoty prawosławnej jest napiętnowany ze względu na „niewłaściwą” (czyli nie białoruską, nie ukraińską, a polską) identyfikację narodową²⁶. Co należy zrobić? Jakie podjąć działania, by ludzie, którzy należą do kilku kultur jednocześnie nie czuli się wykluczeni, by mieli swobodę w określaniu własnej tożsamości, bez poczucia dysonansu. Odpowiedzią mogą być słowa J. Nikitorowicza: „Sądzę, że należałoby odrzucić walkę o rząd nad duszami mieszkańców pogranicza i pozwolić na wyrażanie się przez nich w dwóch kulturach, gdyż na nich wyrosli”²⁷.

Przyjmuję za A. Schützem²⁸, który sparafrazował słowa W. Jamesa, że istnieje zasadnicza różnica w definiowaniu stosunku wobec własnej wspólnoty i kultur obcych zbiorowości. Stosunek do kultury własnej autor określa jako znajomość, a stosunek do kultury cudzej jako „wiedzę o”.

„Kulturę własnej wspólnoty zna się niejako «z pierwszej ręki», przynajmniej w części od wczesnego dzieciństwa i często z wynikającym stąd sentymentem i poczuciem pewności zadomowienia. (...) Kulturę własnej zbiorowości zna się tak, jak dzieła autorów samodzielnie czytanych”²⁹. Wynika stąd obowiązek dla rodziny, zrozumienia i uświadomienia członkom swojej wspólnoty, że skoro człowiek dorasta w dwóch kulturach, poznając je równoległe, to obie te kultury są kulturami „własnymi”. Zakładam więc, że jest możliwe skonstruowanie jednej spójnej tożsamości na bazie kilku, różnych rdzeni kulturowych, bez upokarzającego poczucia wykluczenia i dysonansu.

Podobnie jak „kultura narodowa jest układem złożonym z bardzo wielu rodzajów elementów (syntagma)”³⁰, a mimo to kształtuje jedną tożsamość – tożsamość narodową, analogicznie można przyjąć, że wyrażanie siebie w dwóch kulturach, nie musi być oznaką „choroby” o znamionach rozszczepionej osobowości, może prowadzić do jednej wewnętrznie spójnej tożsamości kulturowej.

Przekraczanie granic własnej kultury, wychodzenie na pogranicza, styki kulturowe, otwartość i chęć zrozumienia Innych, jest począt-

²⁵ I. Kazbińska, *Rola rodziny w kształtowaniu tożsamości i w edukacji międzykulturowej w warunkach kulturowej unifikacji. Przypadek Białorusi*, [w:] *Rodzina wobec wyzwań...*, op. cit., s. 118-119.

²⁶ Por.: ibidem, Zob.też: E. Czykwini, *Problemy małżeństw prawosławno-katolickich*, [w:] *Rodzina wobec wyzwań...*, op. cit.

²⁷ J. Nikitorowicz, *Pogranicze, tożsamość...*, op. cit., s. 84.

²⁸ Cyt. za: A. Kłoskowska, *Kultury narodowe...*, op. cit., s. 110.

²⁹ Por.: ibidem.

³⁰ Ibidem.

kiem poznania tego, co inne, ale i dobrym momentem na konstruowanie tożsamości międzykulturowej, która jest „świadomością własnych cech, które składają się na poczucie odrębności, jak i podobieństwa z innymi, przy jednoczesnym poczuciu ciągłości w czasie i świadomości, że się jest wciąż tą samą osobą, mimo zmieniających się warunków i własnego rozwoju”³¹.

Sądzę, że bez tradycji, swojskości, bez emocjonalnych więzi między rodzicami i dziećmi, bez świadomego zachowania swojej etniczności, nie jest możliwe kreowanie tożsamości międzykulturowej. Warto pamiętać, że w wychowaniu ważna jest atmosfera dialogu, jako sposobu bycia jednostki z całością rzeczywistości, gdzie warunkiem interakcji jest otwartość, podmiotowe traktowanie i skromność w wyrażaniu własnej prawdy, poprzez umiejętności aktywnego słuchania. Wspólnota rodzinna może być źródłem mądrości, może otwierać na świat i zbliżać do porozumiewania się w skali międzykulturowej z ludźmi innych ras, religii, narodowości. Może być też źródłem, stereotypów, uprzedzeń, ksenofobii, wtedy efektem spotkania z drugim człowiekiem będzie wrogość a nie przyjaźń.



³¹ J. Nikitorowicz, *Edukacja kreująca...*, op. cit., s. 47.